Nr. 216 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 21 września 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

ZAKŁ. : LWD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Tydzień Matki i Dziecka robotniczego

IX. Zgromadzenie Ligi Narodów.

GENEWA. 19. 9. (PAT.). Druga komisja Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie w kwestji alkoholowej, które ma być przedstawione Zgromadzeniu. W komisji politycznej omawiano ponownie sprawę losu armeńskich uchodźców. Nansen Wys. Komisarz Ligi Narodów mówił o osiedleniu Armeńczyków i domagał się, aby Liga Narodów przyjęła koszty administracyjne dzieła pomocy dla tych uchodźców zaznaczając, że potrzebna na ten cel kwota w wysokości 300.000 ft szterl. została dostarczoną.

GENEWA, 19. 9. (PAT.). Min. Briand odjechał do Paryża. Minister Zaleski opuści Genewę jeszcze dzisiaj. Minister Marinkowicz udaje się jutro do Paryża, gdzie zabawi około 10 dni i w ciągu tego czasu podpisze pakt Kelloga.

—o—

Wznowienie kampanji antypolskiej w sowieckiej prasie ukraińskiej.

MOSKWA, 19. 9. (AW.). Prasa ukraińska wznowiła kampanję antypolską, używając za pretekst znanego wystąpienia wojewody Józefskiego. Charkowski „Komunist" zamieszcza fotografję rządu ukraińskiej ludowej republiki, dokonaną po zajęciu Kijowa, na której wśród ministrów ukraińskich znajduje się p. Józefski, poczem w artykuliku redakcyjnym określa wojewodę Józefskiego jako specjalistę do spraw ukraińskich i wyraża przekonanie, że p. Józefski dla specjalnych celów politycznych naznaczony został na stanowisko wojewody wołyńskiego. Organ ukraińskich związków zawodowych „Proletarjat" suggeruje Polsce zamiar faktycznej inkorporacji Ukrainy, dla zainaugurowania nowej ery ucisku.

—o—

Przed odwołaniem posła sowieckiego w Warszawie.

Kto będzie jego następcą?

MOSKWA. 19. września. (A. W.) W oficjalnych sferach sowieckich obiegają pogłoski że w najbliższym czasie ma być odwołany przedstawiciel rządu sowieckiego w Warszawie Bogomołow. Jak wiadomo, rząd sowiecki odwołał niedawno z Warszawy, przedstawiciela handlowego sowietów Lizarewa.

Ponadto ma być odwołanych kilku urzędników przedstawicielstwa handlowego w Warszawie. Najpoważniejszymi kandydatami na stanowisko posła sowieckiego w Warszawie są: członek kolegjum przy komisarjacie dla spraw zagranicznych w Moskwie Stomoniakow i b. poseł sowiecki w Rydze Lorenz.

Groźba przesilenia gabinetowego w Rumunji.

BUKARESZT, 19. 9. (AW.). Narodowa partja chłopska wydała nową ostrą odezwę przeciwrządową. Odezwa zapowiada kontynuowanie bezwzględnej walki przeciw obecnemu rządowi liberalnemu Bratianu i oświadcza, iż starania tego rządu o pożyczkę zagraniczną pozostały bez rezultatu. — Odezwa zapowiada zwołanie w najkrótszym czasie kongresu z całej Rumunji, któryby zgromadził zwolenników narodowego stronnictwa chłopskiego dla ustalenia dalszej akcji zmierzającej do usunięcia obecnego rządu. W wypadku ustąpienia Bratianu regencja powierzyłaby utworzenie gabietu przywódcy umiarkowanego skrzydła stronnictwa narodowo-chłopskiego Maniu.

Krwawe walki w Chinach ponowiły się.

SZANGHAJ, 19. 9. (AW.). Pomiędzy oddziałami armji szantuńskiej a wojskami południowemi doszło do nowych walk. Cofając się w kierunku północnym oddziały szantuńskie usiłowały stawiać opór nad rzeką Lan. Krwawe walki ze zmiennem szczęściem trwają w d. c. z wielkiemi stratami dla obu stron. Zamieszkujący w Pajtaho cudzoziemcy udali się pod opiekę stacjonowanych pod Czin-Nan-Tao oddziałów floty.

O udział Polski w sprawie Nadrenji.

BERLIN, 19. 9. (AW.). Pogenewskie nastroje berlińskich kół rządowych cechuje niepokojenie z powodu uwagi min. Zaleskiego, iż Polsce należy się udział w rokowaniach o wcześniejszą ewakuację Nadrenji. Kanclerz Müller oświadczył na konferencji prasowej, że żądania polskie uważa za niezrozumiałe.

Rokowania handlowe polsko-niem.

WARSZAWA, 19. 9. (tel. wł.). Dziś odbyło się normalne posiedzenie w rokowaniach polsko-niemieckich.

Przewodniczący delegacji niemieckiej, Hermes, który wyjechał do Berlina w związku z rozmowami prowadzonemi przez kanclerza Muellera w Genewie z min. Zaleskim, wraca w poniedziałek do Warszawy.

Jubileusz 200-lecia gimnazjum w Stanisławowie.

STANISŁAWOW, 19. 9. (AW). Uroczystości jubileuszowe ku uczczeniu 200-lecia powstania gimnazjum państwowego w grodzie Rewery odbędą się w dn. 21. i 22. b. m. W programie pochód przez miasto i akademja w teatrze. Na uroczystości jubileuszowe przybyć mają m. i. marszałek Sejmu Daszyński, były uczeń gimnazjum stanisławowskiego i minister oświaty Dr. Świtalski.

Reforma Kasy chorych w Warszawie

WARSZAWA, 19. 9. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy komisarz Kasy chor. w Warszawie p. Giebartowski, zamierza wprowadzić zmiany w systemie leczenia członków Kasy Chorych.

Chorzy mają mieć wolny wybór lekarza tj. prawo leczenia się u lekarza, należącego do Kasy Chorych, według dowolnego wyboru, w ich prywatnych gabinetach, a nie jak dotychczas wyłącznie tylko w ambulatorjach Kasy Chorych.

Również recepty będą mogły być wykonywane, na rachunek Kasy Chorych, w prywatnych aptekach, a nie w aptekach Kasy Chorych.

Konfiskata „Gazety Robotniczej".

WARSZAWA, 19. 9. (tel. wł.). Numer „Gazety Robotniczej" org. PPS na Górnym Śląsku z dnia 18. b. m. został skonfiskowany przez Dyr. policji na podstawie art. 73 Dekretu prasowego za artykuł p. t. „Walny Zjazd powstańców".

O ile wiemy Związek Powstańców nie jest instytucją państwową, której nie wolno krytykować. W każdym razie t. zw. Dekret prasowy nic o tem nie mówi.

Ale p. Grażyński jest „księciem udzielnym" Górnego Śląska.

—:o:—

Wierni wyznawcy Hindenburga.

Za wszelką cenę — przeciw Polsce.

BERLIN. W czasie ostatnich obrad zarządu Landbundu, powzięto rezolucję, skierowaną przeciwko ustępstwom na rzecz Polski w rokowaniach handlowych. „Z prawdziwą troską — mówi rezolucja — Zarząd śledzi rozwój podjętych ponownie rokowań polsko-niemieckich. Należy także stanowczo sprzeciwić się zawarciu modu vivendi lub częściowego traktatu, do czego dąży Polska, albowiem dotychczasowe doświadczenia wykazały, że prowizorjum tylko pogorszy ogólne położenie“.

Stahlhelm w Słupsku urządził manifestację „graniczną“ (z pochodami), w której brało udział także kilku Hohenzollernów. Przywódca Landbundu Rohr w przemówieniu dowodził, że oczy Niemców winny być zwrócone nie na Ligę Narodów, lecz na wieże zamku Malborskiego. „Należy głosić — mówił Rohr — że kiedyś znów zostanie wyłowona korona pruska z głębin Wisły, w które została pogrążona, i podniesio na będzie do nowego blasku. Chłop i żołnierz podadzą sobie dłonie do walki z szatańskiemi mocami, które obecnie opanowały Niemcy“.

Dr. inż. O. Nadolski -- komisarzem rządu we Lwowie.

WARSZAWA, 19. 9. (AW). Na wniosek wojewody p. Gołuchowskiego prof. Politechniki lwowskiej *Dr. inż. p. Otto Nadolski zamianowany został komisarzem Rządu p. o. prezydenta miasta w miejsce p. Jana Strzeleckiego.*

Nominacja ogłoszona zostanie w tych dniach. Akt odwołujący p. Strzeleckiego ze stanowiska komisarza rządu odszedł już z Min. S. Wewn. do Województwa lwowskiego.

(Dowiadujemy się, że inż. Nadolski zatrzymał nadal profesurę na Politechnice lwowskiej i nadzór nad zbrojowiskami małopolskiemi).

Dr. inż. Otto Nadolski, urodz. w r. 1881 w Turce nad Stryjem. Szkoły średnie i Politechnikę ukończył we Lwowie. Szereg lat był inżynierem Województwa lwowskiego i konstruktorem na Politechnice, wreszcie profesorem tej uczelni, gdzie piastuje katedrę budownictwa wodnego. Inż. Nadolski wydał szereg prac naukowych z zakresu swej specjalności, oraz zamieszcza artykuły w „Czasopiśmie Technicznem“. Prof. Nadolski odbył szereg podróży naukowych po Anglji, Francji i Niemczech. Jest od lat szefem odbudowy Krynicy.

—o—

Kto lepszy -- Hoover czy Smith?

Jeden wart tyle co drugi.

Na powyższy temat, czytamy co następuje w „Robotniku Polskim“, organie socjalistów polskich wychodzącym w Detroit:

Ktokolwiek zechce szukać jakichś głębszych podstawowych różnic między kandydatami w zbliżających się wyborach jesiennych; — ten ich nie zechce szukać między panem Hooverem i panem Smithem, już choćby z tej racji, że obaj są popierani przez Wall Street (dzielnica bankierska w N. Yorku — Red.) Komu bokiem wyłazi okrzyczany „dobrobyt“ prez. Coolidge'a kto się nie godzi z tą „neutralnością“, jaką zachowuje rząd w tragicznych zmaganiach się pracy z kapitałem o najświętsze prawo robotników do swojej własnej organizacji, do ludzkich warunków bytu dla siebie i swoich rodzin, ten się nie da złapać na te wszystkie „przynęty“, jakie już zaczynają zastawiać na „rybki wyborcze“ obydwie stare partje kapitalistyczne: republikańska i demokratyczna, zachwalając swój „towar“ na łamach prasy, między którą podzielili się lwią część z tych 11.000.000 dol. jakie złożą kapitaliści na obecną kampanję za Hooverem i Smithem.

Każdy głos oddany w listopadzie na Hoovera lub Smitha będzie wyrazem zadowolenia z istniejącego porządku rzeczy: a więc z przywilejów jakie mają kapitaliści w sądach; z krzywd jakie spotykają robotników zdanych na łaskę nieograniczonego wyzysku pracodawców; z dowolnego szafowania zakazami sądowymi przeciw robotnikom w czasie strejków.

Kto się z tem wszystkiem nie godzi — ten odda swój głos na kandydatów Partji Socjalistycznej — NORMANA THOMASA I JAMESA H. MAURERA, bez względu na to czy mają oni szanse przejścia lub nie. Inaczej bowiem liczyć się będą z nami panowie kapitaliści gdy liczba głosów oddanych na kandydatów robotniczych pozwoli im się rozejrzeć w rozmiarach niezadowolenia, jakie panuje wśród klasy robotniczej, głodującej wśród nieprzebranych skarbów nagromadzonych z jej pracy gór złota; nękanej bezrobociem i zmuszonej przy pomocy długotrwałych strejków wydzierać chciwym zysku kapitalistom ochłap, przy którym możnaby jeżeli już nie żyć jak ludzie, to przynajmniej przestać zdychać z głodu razem z rodzinami.

Metr. Szeptycki nie zostanie patrjarchą.

LWÓW, 19. 9. (AW). W związku z podróżą ks. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego do Rzymu ukazały się w prasie informacje o tem, jakoby sfery miarodajne w Watykanie nosiły się z myślą stworzenia grecko-katolickiego patrjarchatu z Metropolitą ks. Szeptyckim na czele, dla skuteczniejszej walki z prawosławiem.

Kompetentne czynniki grecko-katolickiej Kurji Metropolitalnej we Lwowie, do których zwróciliśmy się z prośbą o informacje stwierdzają kategorycznie, że zarówno wiadomości o patrjarchacie, jak i o pośrednictwie ks. arcybiskupa Teodorowicza w tej sprawie nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

Rosja a kapitał zagraniczny.

Sow. Ag. telegram donosi z Moskwy:

Rada komisarzy ludowych Unji sowieckiej, zatwierdziła plan wypracowany celem rozwoju spraw koncesji, który przewiduje dopuszczenie zagranicznych kapitałów dla głównych oraz pobocznych gałęzi gospodarstwa społecznego.

Poleca się komitetowi koncesyjnemu by szczególnie popierał żądania koncesyj, które na celu mają prace pionjerskie i do udzielania koncesjonarjuszom tego rodzaju szczególnych ulg i ułatwień. Rada komisarzy ludowych uważa za możliwe udzielanie specjalnie korzystnych warunków i ułatwień zgłaszającym się o koncesje dla fabrykacji barwnych metali, oraz dla rozwoju przemysłu metalurgicznego, automobilowego papierowego i celulozowego, dalej dla fabrykacji sztucznego jedwabiu i materji garbarskich.

MUZEUM NUMIZMATYCZNE.

WARSZAWA. 19. września. (A. W.) Uroczyste otwarcie Państw. Muzeum Numizmatycznego przy Mennicy państwowej, nastąpi 11. listopada. Muzeum zawierać będzie przeszło 7.000 okazów numizmatycznych.

—o—

Z OPERY.

„Traviata“ i „Lakme“.

Występy Ady Sari.

Stary dobry nasz znajomy Verdi, ze swą potoczystą melodyką, jak niemniej Delibes z bardziej fineryjną i zmysłową muzyką — wymagają śpiewaków nietylko pięknym głosem obdarzonych, ale i o wybitnej kulturze technicznej, a co zatem idzie, opanowania tak zwanego „bel canta“.

Kto te wszystkie arkana sztuki wokalnej posiadł, ten w całej pełni artystą zwać się może, i temu jedynie wolno być szafarzem darów, przez kompozytora zostawionych — reszta to pospolici zjadacze tych darów, wykoszlawiający najczęściej intencje twórcy.

Jedną z najcelniejszych przedstawicielek sztuki śpiewaczej jest dziś Ada Sari par excellence artystka. — Głos przepiękny w brzmieniu o zawrotnej wprost skali, świetnym niezawodzącym oddechu, lotnych trylach i perlistych staccatach, zdolen jest z łatwością pokonać trudności w partycjach starych mistrzów zawarte. — Jako Violetta i Lakme, złożyła artystka dowody, że prócz kolatury w której zda się jest bez konkurencji świetnie prowadzi kantylenę, co przy grze przemyślanej i trafnie odczutej, składa się na całość wysoce artystyczną.

W akcie ostatnim „Traviaty“, włożyła artystka tyle intuicji a grozę śmierci oddała z takim realizmem, że budziła powszechny podziw w amfiteatrze. Subtelność zaś jaką włożyła w partję „Lakme“ i wdzięk niepospolity z jakim przeprowadziła kreację, zasługują na najwyższą pochwałę i uznanie.

Partnerami artystki w „Traviacie“ byli p. Szymonowicz, który rolę młodego Germonta śpiewał czysto i muzykalnie ale nadto ckliwie i sentymentalnie, ojca zaś śpiewał p. Kurzbart spokojnie i bez afektacji głosem dobrze postawionym i nośnym. — Reszta zespołu grała i śpiewała z rutyną, prócz najmłodszych dwóch adeptów, którzy swą grą nieporadną i śpiewem krtanie ściskającym, budzili prawdziwą litość. Operą dyrygował sprawnie p. Leszczyński, skrótów poczynionych w partycji niech mu Pan Bóg nie pamięta.

Dobrą obsadę natomiast miała „Lakme“. P. Bedlewiczowi, partji Geralda można szczerze pogratulować, głos brzmiał mu pełnią uczucia, doskonała zaś dykcja i artystyczne bez zastrzeżeń frazowanie zdobyły mu oklaski przy otwartej scenie. Śliczny i jędrnie brzmiący głos p. Bendera znalazł właściwe ujście w spokojnej partji Nikalanty, nad głosem tym jednak należy usilnie i celowo pracować aby tak piękny materjał nie uległ szybkiemu zniszczeniu jak tyle niestety innych świetnie się zapowiadających głosów. — Wielki krok naprzód postawiła p. Popowiczówna, głos pełen blasku i świeżości, rozwija się z biegiem lat i nabiera tężyzny, aktorsko również wyzwala się z krępujących dotąd więzów. Mniejsze partje miały pewnych wykonawców w pp. Okońskiej, Pankiewiczównej, Hinglerównej i Łowczyńskim. Chóry i orkiestra pod pewną ręką dyr. Lehrera brzmiały doskonale.

Nowa primabalerina p. Mila Kamińska, przedstawiła się jako ze wszech miar utalentowana odtwórczyni sztuki choreograficznej, tańczyła z nieporównanym wdziękiem w czem niepoślednią rolę odgrywała piękna aparycja tancerki.

Dzielnie sekundował jej partner p. Ciesielski, tudzież cały corps de ballet.

Teatr na obu przedstawieniach wypełniony po brzegi, kwiatów i oklasków pod dostatkiem.

Stanisław Lipanowicz.

TYDZIEŃ DZIECKA

Deklaracja praw dziecka.

W niedzielę, 16-go września, rozpoczął się w całym kraju „Tydzień Dziecka“. Co to znaczy i o co chodzi?

Chodzi o uświadomienie wszystkich, że dziecko ma pewne prawa, które mu się należą. Ludzie dorośli dbać winni o to, aby wszystkie dzieci miały to, co im się z prawa należy. Na Międzynarodowym Zjeździe opieki nad dzieckiem w Genewie w 1925 r. przyjęto t. zw. Deklarację praw dziecka.

Oto jak brzmi Deklaracja praw dziecka:

1. Każde dziecko powinno mieć zabezpieczony normalny rozwój fizyczny i duchowy.
2. Dziecko głodne winno być nakarmione.
3. Dziecko chore — pielęgnowane.
4. Dziecko wykolejone — zwrócone na właściwą drogę.
5. Dziecko upośledzone — otoczone opieką.
6. Dziecko sierota i opuszczone — przygarnięte i wspomagane.
7. Dziecko przed innymi winno otrzymać pomoc w czasie klęski.
8. Każde dziecko winno być przygotowane do zarobkowania na życie.
9. Dziecko winno być zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.
10. Dziecko winno być wychowane w przekonaniu, że obowiązkiem jego jest najlepsze swe cechy oddać na usługi współbraci.

Przyjęcie tych praw oznacza świadomość, że jeśli społeczeństwo bierze na siebie np. wychowanie sierot, czy to w instytucjach społecznych, czy państwowych — to nie jest to „dobroczynność“, łaska pańska“, co jak to mówią, na pstrym koniu jeździ, ale obowiązek społeczny.

—o—

Krwawe serce matczyne.

Tysiączne rzesze kobiet - matek prowadzi męczeński żywot i tylko ogromne przywiązanie do dzieci dodaje sił do dźwigania tego brzmienia, przerastającego, zdawałoby się, siły człowieka.

Oto obrazek z życia robotnicy, zmuszonej z groszowych zarobków utrzymać rodzinę.

Sprzątaczka kolejowa zarabia 130 zł. i otrzymuje dodatek 20 zł., razem 150 zł. miesięcznie. Ma dwoje dzieci, syna 17-letniego, chorego na płuca, i 15-letnią córkę, anemiczną, kandydatkę na suchotnicę.

Mieszkają w wagonie kolejowym (na Kresach). komin runął a nie może się doprosić zwierzchników o jego naprawę. Dym zalega „izbę“, ale jest ciepło i można drzwi otwierać. Co będzie, gdy nadejdą chłody! Z przerażeniem myśli o zimie, która dla nich była okropną. Do Bożego Narodzenia gotowała na dworze, bo nie było płyty na piecu kuchennym. W wagonie było zimno, a kiedy nareszcie dano płytę, to kiedy zapalono, było niemożliwie gorąco, a jak ogień zgasł, wagon przypominał lodownię.

W tych warunkach dzieci chorowały ciągle. Udało się umieścić syna w szpitalu. 100 zł. miesięcznie wynosiła opłata (przy dochodach 150 zł. miesięcznie). Nie mogła ponosić takich wydatków, chociaż zadłużyła się i ostatecznie wypisano syna ze szpitala.

Nieszczęśliwa matka patrzeć musi na powolne konanie ukochanego dziecka, bo nie ma możliwości zarobienia jeszcze 100 złotych, któreby dopomogły do uratowania życia chłopcu.

Obraz łez, skarg i strasznego bólu tej matki jest wstrząsający do głębi duszy.

Dlaczego przełożone władze nie pomogą takiej kobiecie. Gdzie jest lekarz kolejowy, gdzie stacje opieki nad młodzieżą!

Kiedy opowiadała o swojej niedoli, zaklinała, żeby nie podawać jej nazwiska, z obawy, żeby nie wyrzucono jej z pracy.

„Nie lubią pracowników, którzy się skarżą“, powiada, „będą mnie prześladować, a 150 zł. zarobku, to przecież jedyna możliwość utrzymania przy życiu moich dzieci“.

Przy życiu! Przecież to męczeństwo i matki i dzieci.

150 zł. nie wystarcza na zaspokojenie nawet najniezbędniejszych potrzeb. A lekarze powiadają, że należy dzieci dobrze odżywiać. Mleko, jaja masło i dobre mieszkanie, to konieczne warunki dla uratowania dwojga ludzi młodych, rwących się do życia.

„Mleko, masło — mówi nieszczęśliwa — przecież nie starczy nawet na kartofle, chleb. Nie myśleć nam o takich zbytkach, to tylko dla dzieci ludzi zamożnych“.

Tak wygląda nie upiększona rzeczywistość. Nędza, rozpacz i straszny ból matek, patrzących na powolne konanie swoich dzieci...

Matka i dziecko w Anglji a w Polsce.

Kiedy z racji „Tygodnia dziecka“ rozpatrujemy głębiej sprawy dotyczące matki i dziecka, rzeczą słuszną będzie przypomnieć sobie cyfry, które dr. Bogdanowicz podał odnośnie do śmiertelności matek w czasopiśmie „Opieka nad dzieckiem“.

Cyfry te oparte na sprawozdaniach zdrowia, samorządowych gmin angielskich ujęła w statystykę p. dr. J. Cambell w pracy swej „O śmiertelności matek przy porodzie“. Z zestawień tych wynika, że corocznie

na 700.000 matek rodzących w Anglji i Walji —
3000 matek umiera w czasie porodu.

pozatem znaczna liczba matek ulega przytem cięższym lub lżejszym obrażeniom, często tracąc zdrowie na długie lata.

Macierzyństwo — twierdzi ona, — jest trzecią z rzędu przyczyną śmierci wśród kobiet (po gruźlicy i chorobach serca) — wśród kobiet zaś zamężnych między 15 a 45 rokiem życia, kto wie, czy nie najpierwszą.

Cóż jest przyczyną tak smutnego stanu rzeczy? Dr. Cambell dochodzi do wniosków, że przyczyną śmiertelności matek przy porodzie jest:

1) **Niedostateczna opieka pielęgniarsko- lekarska**, wynikająca z braku odpowiedniej liczby wykwalifikowanego personalu zwłaszcza w okręgach wiejskich i z niedostatecznego wyszkolenia personalu już istniejącego. (To w Anglji, a cóż dopiero u nas!)

2) **Brak odpowiedniej ilości klinik**, domów dla położnych domów dla matek ciężarnych i t. p.

3) **Stosowanie sztucznych poronień**, dających 10 proc. ogólnej liczby przypadków śmierci.

4) **Ogólne warunki społeczne** — jako to praca kobiet zamężnych, często przenosząca siły, tak w gospodarstwie domowem, jak i w przemyśle, oraz warunki mieszkaniowe nędza proletarjatu, brak należytego odżywiania i t. p.

Walka z temi brakami w Anglji trwa w całej pełni. Ministerstwo zdrowia łącznie z samorządami stara się usilnie o zwiększenie liczby akuszerek, których jest już dziś tyle — że odbierają przeciętnie 58 prc. porodów a w niektórych miejscowościach do 90 prc. Zwrócono uwagę na czas studjów pielęgniarek — przedłużając ten czas do 12 miesięcy. Po opuszczeniu zakładu naukowego, akuszerka pozostaje w stałym kontakcie z inspektorkami zdrowia, ulega stałej kontroli, oraz poddając się dokształcaniu na specjalnych kursach subwencjonowanych przez samorządy i państwo.

W dalszych poczynaniach w związku z walką o zmniejszenie śmiertelności wśród matek rozbudowano sieć

stacyj opieki nad ciężarnemi kobietami.

Powiększono liczbę łóżek przy szpitalach ogólnych dla odbywania porodu przez matki, których warunki domowe nie pozwalają uczynić tego w domu, oprócz tego isntieją specjalne zakłady dla położnych, przez które przechodzące pacjentki — doznają należytej opieki lekarskiej, a śmiertelność znika do minimum.

Poza tem powstały w Anglji

domy dla matek rekonwalescentek

dają one opiekę matce i dziecku zwłaszcza nieślubnemu na czas sześciu miesięcy. Dla tych matek, które pozostawiły gospodarstwo bez opieki posyłają do domu t. zwane pomocnice. Istnieją Towarzystwa Ubezpieczeń, od których ubezpieczona matka otrzymuje premje po wyjściu ze szpitala na pierwsze wydatki. Istnieje gęsta sieć **stacyj opieki nad dzieckiem** (na 400 niemowląt jedna stacja) któremi opiekują się w Anglji od chwili urodzenia, aż do 5 roku życia, kiedy zaczyna opiekować się niem lekarz szkolny w przedszkolu. Stacje te są ośrodkami obok których skupia się cała akcja nadzoru hygienicznego nad matką i dzieckiem. Te usiłowania obok innych jeszcze powodują stałe zmniejszanie się procentu śmiertelności matek przy i po porodach oraz śmiertelności niemowląt do 6.9 proc.

Codziennym dowodem troskliwości angielskiej o matkę i dziecko może być policjant, zatrzymujący cały ruch uliczny aby przepuścić matkę i wózek z jej dzieckiem zaś w sąsiedztwie szkół są na ulicach napisy: jechać wolno i uważnie.

Może nareszcie i w Polsce zabierzemy się gorąco do pracy nad problemami, czekającemi ciągle na czyn. Oto matka i jej dziecko domagają się opieki i pomocy miłości i troskliwości. Oto matka pracująca w ciężkim trudzie odejmuje sobie od ust, aby dziecię swe nakarmić matka, która zamiast cieszyć się macierzyństwem uważa je za straszne nieszczęście, ta matka dziś domaga się od społeczeństwa aby jej pomogła zdrowo urodzić i dobrze wychować to dziecko które jest skarbem społeczeństwa całego, jego przyszłością i zadatkiem szczęścia. Wszystkie czynniki, tak samorząd jak i państwo muszą tej matce pracującej podać pomocną rękę i podźwignąć ją i jej dziecię z nędzy i nieszczęścia.

M. S.

Staraniem Robotniczego Towarzystwa PRZYJACIÓŁ DZIECI

odbędzie się w niedzielę, dnia **23 września br.** o godz. 11-tej przedpoł. w sali **Teatru Wielkiego**

Wielka Akademja Tygodnia Dziecka

z łaskawym współudziałem artystów teatrów m. WPP.: **Barwińskiej** Leonji, **Cyganika** Romualda, **Ładosiówne**j Ireny, **Pastówny** Wiktorji, **Płatówny** Franciszki, **Wilkoszewskiej** Marji i akompaniamencie dyrygenta WP. **Leszczyńskiego** Jarosława.

Ponadto biorą udział CHÓR DRUKARZY i ORKIESTRA BROWARNIKÓW

Słowo wstępne wygłosi tow. **Smulikowska** Marja.

Ceny biletów: 1 zł., 50 gr., 30 gr. — Loża 4 zł., 3 zł. 2 zł.

Przedsprzedaż biletów w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2.

Proces przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu.

W pierwszym dniu rozprawy jawiły się na rozprawie poszkodowane niewiasty. Były to: Marja Osinówna, lat 17, Tomasikówna lat 15, Fijałkowska lat 17, Żydkówna lat 16, Niewiadomska lat 20, Badowska lat 22, Prochówna lat 23, Tomasówna lat 28, Paluchówna lat 19 itd., ogółem 9 kobiet.

Są one średniego wzrostu, zgrabne, blondynki i brunetki, naogół ładne.

Pierwszy zeznawał ksiądz Rytel, niegdyś duchowny marjawicki. — Podał on, iż pierwotne życie marjawitów polegało na tem, że nie pobierali uposażenia, wyzbywali się własności i zobowiązywali żyć w posłuszeństwie. Tak było, dopóki nie nastał Kowalski, który wszystko zgangrenował. Jest to typ tego rodzaju, że jeszcze jako wikary katolicki w Łodzi dopuścił się tak grubej niemoralności, że księża koledzy wpłynęli na usunięcie go. Początkowo, gdy rozpoczął działalność wsród marjawitów symulował umartwienie. Następnie zaczął wprowadzać korupcję duchową w ten sposób, iż modlił się do Kozłowskiej, zrównując ją z bóstwem.

Kowalski zmarnował jej duszę i wreszcie żył z nią jak z żoną. Później razem już zaczęli przemyśliwać nad destrukcją religji katolickiej.

Żyjąc w rozpuście namawiał innych księży do uprawiania miłostek.

Ksiądz Modrzejewski bywał u świadka i strasznie rozpaczał, mówiąc, iż Kowalski zepchnął go w błoto.

Wiem, że Kowalski z niczego doszedł do dużego majątku, ma place, domy w Łodzi i ziemię zapisywaną przez wiernych. Obecnie majątki te bardzo obdłużył.

Kowalskiemu brak serca. Z zakonników niższych porobił wyrobników, którzy umierali z wycieńczenia na suchoty, sam jednak był zawsze w stanie kwitnącym.

Następnie zeznawał, b. marjawita ks. Modrzelewski, który podał szereg drastycznych faktów z życia arcybiskupa marjawistów.

Drugi dzień rozprawy.

WARSZAWA, 19. 9. (AW.). W drugim dniu procesu marjawickiego biskupa Kowalskiego świadek Żebrowski, b. duchowny marjawicki zeznał m. in., że w r. 1909 Marjawici wydawali huczne przyjęcia dla przeróżnych urzędników moskiewskich, których łaski chcieli sobie zaskarbić. M. in. bywał na tych przyjęciach naczelnik departamentu wyznań. Dalej Żebrowski zeznał, że Dom marjawicki przy ul. Szarej w Warszawie, ufundowany z grosza publicznego został sprzedany osobom obcym, przyczem — jak zeznaje świadek — „popełnione były szachrajstwa“. Wielką rolę w tem wszystkiem odegrał wpływ Kowalskiego. „Byłem — zeznaje dalej świadek Żebrowski —, przez dłuższy czas pod psychozą objawień „prywatnych“, których monopol miała początkowo Kozłowska, a następnie Kowalski. Po dłuższym jednak czasie przekonałem się, że było to zwykłe oszustwo i dlatego wystąpiłem z zakonu“.

Od godziny 12-tej rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Zeznawali dalsi świadkowie.

Wybuch prochu podczas demonstracji komunistycznej.

11 osób rannych.

CHARKOW, 19. 9. (AW.). Młodzież komunistyczna urządziła tu ostatnio wielką demonstrację, której punktem kulminacyjnym było spalenie lalki wyobrażającej postać ministra Chamberlaina. Manifestacja przeciągała po głównych ulicach miasta wznosząc okrzyki antyangielckie. W czasie manifestacji samochód należący do komisarza finansów, w którym wieziono wielką ilość karabinów i prochu stanął nagle w płomieniach. 11 komunistów odniosło ciężkie obrażenia cielesne.

16 robotników przygniecionych olbrzymią taflą szklaną.

PRAGA, 19. 9. (AW). W czasie budowania jednego z pawilonów wystawowych zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w chwili ustawiania olbrzymiej szyby lustrzanej. W momencie podnoszenia szyby, w chwili gdy na rusztowaniu znajdowało się 16 robotników, rusztowanie runęło, grzebiąc pod sobą i pod odłamkami olbrzymiej tafli, ważącej 4 centnary, 16 robotników, kilku z nich doznało bardzo ciężkich obrażeń, pozostali ranni są lżej.

—:o:—

Krzyże i figury w liczbie 300 zniszczono pod Żółkwią

Onegdaj w nocy niewyśledzeni narazie sprawcy zniszczyli wszystkie figury i krzyże w liczbie ponad 300, na drogach pomiędzy Żółkwią i Kulikowem z jednej strony i między Żółkwią a Dzibułkami z drugiej. Sprawcy porozbijali młotami wszystkie kamienne przydrożne figury zaś krzyże drewniane przepilowali u podstaw.

Wedle kursujących pogłosek, czyn ten jest dziełem agitatorów „Selrobu“, uwijających się w powiecie żółkiewskim.

Kłopoty z toaletą ucznia szkoły rabinackiej.

Adwokat warszawski dr. Hofmokl-Ostrowski otrzymał następujący telegram: „Prosimy interwenjować Lwów. Sprawa poborowego Frenkla — Kongregacja rabinów w New-Yorku“.

Poborowy Frenkiel w sprawie którego interwenjują amerykańscy rabini, stawał przed sądem wojskowym we Lwowie. Za czynny opór i nieposłuszeństwo skazano go na 4 miesiące aresztu. Apelował, lecz sąd najwyższy zatwierdził poprzedni wyrok.

Rekrut ten, w cywilu — uczeń szkoły rabinicznej, zjawił się do koszar z brodą i wąsami.

Podczas pierwszego przeglądu wynikło nieporozumienie. Dowódca kompanji polecił fryzjerowi pułkowemu zająć się toaletą Frenkla. Ten jednak oświadczył, iż dobrowolnie nie pozbędzie się ani jednego włoska.

Sprawa zaczęła się wikłać.

Fryzjerzy otrzymali rozkaz natychmiastowego przystąpienia do dzieła.

Nie było to jednak łatwe. Rekrut stawił opór, stoczył z balwierzami zaciekłą walkę, wykazując przytem nieprzeciętną sprawność muskułów.

Wobec zatwierdzenia wyroku przez najwyższą instancję, pozostaje jedynie zwrócenie się do łaski Prezydenta.

—o—

Telegramy.

RADJO NA USŁUGACH ADMINISTRACJI.

WARSZAWA, 19. 9. (tel. wł.). Z inicjatywy min. Składkowskiego radjo ma być używane celem kontaktu wzajemnego województw i starostw, województw i MSWewn. dla składania raportów, ogłaszania zarządzeń i t. p.

UWOLNIENIE REDAKTORA „ROTE FAHNE“.

WIEDEŃ, 19. 9. (PAT.). Redaktor komunistycznej „Rote Fahne“ Zucker, aresztowany pod zarzutem zdrady stanu za ogłoszenie odezwy z powodu demonstracji zapowiedzianej na 7 października b. m. został obecnie wypuszczony na wolną stopę. Odpowiadać on będzie za zaniedbanie obowiązków redaktorskich.

PODWYŻKA CEN WĘGLA.

WARSZAWA, 19. 9. (AW). Nastąpiła tu podwyżka cen węgla, a to tylko na kostkę Zagłębia Dąbrowskiego po 1 zł. 50 gr. na tonie zatwierdzona przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

EKSPORT ZIEMNIAKÓW POLSKICH DO WĘGIER.

BUDAPESZT, 19. 9. (AW). Rząd węgierski rozpoczął rokowania o przywóz z Polski 1.000 wagonów ziemniaków. Mają one być sprzedawane na miejscu konsumentom po 9—10 halerzy, podczas gdy u węgierskich producentów kosztuje 10—12 halerzy. Węgierskie koła gospodarcze wniosły z tego powodu protest, wskazując na biedność bilansu handlowego Węgier który w ten sposób pogorszy się jeszcze bardziej.

DEMENTI W SPRAWIE ZMIANY DYR. „POLMINU“.

WARSZAWA, 19. 9. (AW). Jak się dowiadujemy wbrew pogłoskom, które ukazały się w prasie warszawskiej, nie należy się spodziewać szybkiej zmiany na stanowisku dyrektora „Polminu“, którego kierownictwo spoczywa obecnie w ręku pułk. Sztabu Gen. inż. Ignacego Bernera.

ZAGRANICZNI LITERACI W ROSJI.

MOSKWA. Po zakończeniu uroczystości Tołstojowskich udadzą się z Moskwy do Leningradu niektórzy zagraniczni literaci bawiący w Rosji, a mianowicie: Bernard Shaw, Bernard Kellermann, Romain Rolland, Stefan Zweig i in. Spędzą oni w Leningradzie kilka dni.

KATASTROFA POCIĄGU ELEKTRYCZNEGO.

LONDYN, 19. 9. (PAT.). Dziś rano na dworcu w Haringross pociąg elektryczny uderzył o rampę, przyczem 20 osób odniosło rany.

POŻAR NAFTY W BAKU.

WIEDEŃ, 19. 9. (Pat.). „Wiener Allg. Zeitung“ donosi z Moskwy, że na terenach naftowych w Baku wybuchł pożar.

POŻAR W SKŁADACH PORTOWYCH.

STRASBURG, 19. 9. (AW). Wczorajszej nocy, w składzie portowym położonym w południowej części miasta w magazynie napełnionym łatwopalnemi materjałami, wybuchł groźny pożar, niszcząc wiele budynków.

STRASSBURG, 19. 9. (Pat.). Pożar, który wybuchł tu w nocy z niewiadomej przyczyny, zniszczył budynek 5-cio piętrowy oraz magazyny zawierające 12 tonn zboża, cukru, cementu, nawozów sztucznych, nafty i papieru. Straty wynoszą około 20 miljonów franków.

LOT BERLIN — TOKIO.

BERLIN, 19. 9. Baron Hünefeld wystartował na statku „Europa“ z zamiarem odbycia lotu z Berlina do Tokio. Pierwszym etapem podróży ma być Sofja.

Zbrojny napad bułgarów na terytorjum greckie.

WIEDEŃ, 19. 9. (Pat.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Dramy (Macedonja), że wczoraj wieczorem banda bułgarska zaatakowała posterunek grecki strzałami karabinowemi i granatami ręcznymi. Wywiązała się walka, szczegóły, jednak nie są dotychczas znane.

3 miljony zł. na uzdrowisko w Szkle.

WARSZAWA. 19. września. (A. W.) Departament służby zdrowia M. S. Wewn. opracował plan uruchomienia uzdrowiska państwowego w Szkle pod Lwowem i wystąpi do Min. Skarbu o przyznanie 3 mil. zł. na uruchomienie tych uzdrowisk i na wieczenia nowych źródeł.

Proces literata, oskarżonego o komunizm.

ŁODŹ, 19. 9. W swoim czasie głośne było aresztowanie znanego literata p. Witolda Wandurskiego, w którego sprawie interwenjował związek literatów polskich.

P. Wandurski w końcu lutego b. r. został aresztowany wraz z Zygmuntem Kowalskim, Heleną Mąkolą, Kalińskim i Ledermanem pod zarzutem działalności antypaństwowej.

Podczas przeprowadzonej u Wandurskiego rewizji, znaleziono u niego protest przeciwko unieważnieniu listy wyborczej do sejmu nr. 13 oraz list nadesłany przez ukraiński teatr robotniczy z prośbą o pożyczenie jakiejś sztuki Andrejewa.

W czasie rewizji, jakiej dokonała policja polityczna u innych aresztowanych znaleziono wiele materjału obciążającego, który posłużył urzędowi prokuratorskiemu do wytoczenia wszystkim aresztowanym procesu o działalność wywrotową.

Sprawa ta znalazła się w dniu onegdajszym na wokandzie łódzkiego sądu okręgowego.

Wobec niestawienia się głównego oskarżonego p. Wandurskiego, prokurator Żabiński występujący w procesie tym jako rzecznik oskarżenia zgłosił wniosek odroczenia rozprawy oraz wydania nakazu aresztowania Wandurskiego.

Sąd przychylił się do obydwu wniosków.

Jak się dowiaduje „Głos Polski" Wandurski opuścił granice Polski.

Z sali sądowej.

Aresztowani w dniu 1-go maja komuniści przed sądem.

Dzień Pierwszego Maja br. komuniści usiłowali wykorzystać dla swych celów. Na placu Gosiewskiego „technicy" ich poczęli rozrzucać ulotki. Gdy posterunki usiłowali przytrzymać kolporterów przyjaciele ich zaatakowali policjantów, usiłując nie dopuścić do aresztowań. Ostatecznie kilkunastu z nich zdołano przytrzymać, wczoraj zaś ośmiu z aresztowanych stanęło przed sądem przysięgłych.

Trzech z nich a to: Wasyl Górniak, Jan Siłowski, stolarz, oraz Aleksander Natansohn, student Politechniki, są oskarżeni o zdradę główną, popełnioną przez rozszerzanie podburzających ulotek. Współoskarżeni: Iwan Chaba, absolwent filozofji, Aleksander Lebewohl, handlowiec, Herman Feder, krawiec, Franciszek Szmal, robotnik grzebieniarski i Izaak Lieberman, krawiec, są oskarżeni o gwałt publiczny i naruszenie spokoju publicznego przez stawianie oporu i wznoszenie antypaństwowych okrzyków. — Akt oskarżenia podaje, że Izaak Lieberman wołał: „kamieniami na tych psów", „precz z rządem" itd.

Wczoraj przesłuchano oskarżonych. — Wszyscy nie przyznali się do winy. Dziś dalszy ciąg rozprawy, która prawdopodobnie potrwa przez trzy dni.

Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. Gürtler, bronią dr. Aleksandrowicz, dr. Axer i dr. Starosolski.

W lecie pamiętał o zimie.

Zapobiegliwość ta spotkała się z krytyką prokuratora.

Wieczorem 21 lipca br. zgłosił się u dozorczyni realności przy ul. Karnej 1. 3, Anny Pogorzelskiej, znany jej Adam Domaradzki i zażądał wydania klucza od składu skórek Goldlera, Diwolda i Wurma. Pogorzelska, wiedząc, że jest on zatrudniony w tym magazynie, spełniła jego żądanie. Po pewnym czasie wręczył on dozorczyni z powrotem klucze i odszedł niosąc spory pakunek. Na drugi dzień stwierdzono, że Domaradzki skradł 90 cennych skórek, wartosci 3.200 zł., chcąc się widocznie zabezpieczyć w futro na zimę.

Powiadomiona o tem policja odszukała zapobiegliwego złodzieja. W międzyczasie, zdołał on jednak łup sprzedać nieznanym blatnikom.

Wczoraj stanął Domaradzki przed wyrokującym trybunałem pod przewodnictwem r. Makucha. Po przeprowadzonej rozprawie skazano go na 4 miesiące więzienia.

Spotkanie dwóch rywali w domu obłąkanych.

W szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówce pod Łodzią, rozegrał się onegdaj epilog niezwykłej tragedji.

Przed dziesięciu laty w Radomiu odbył się ślub niejakiej Ireny Kupfer z Łodzianinem Berkiem Sandomirskim z zawodu elektrotechnikiem. Młoda para żyła do czasu szczęśliwie, wkrótce jednak szczęście małżeńskie zakłócił „ten trzeci", niejaki Koenig, z zawodu literat. Sandomirska rozwiodła się z mężem, który przeniósł się do Łodzi, gdzie po pewnym czasie popadł w melancholję i parę razy usiłował popełnić samobójstwo. Umieszczono go w zakładzie dla umysłowo chorych w Kochanówce. — Sandomirska w tym czasie wyszła za mąż za swego kochanka Koeniga.

Los jednak mści się i tu właśnie zaczyna się niezwykła tragedja. Młody małżonek bowiem wkrótce po ślubie ciężko zachorował i choroba jego pozostawiła ciężkie ślady na umyśle tak, że i jego skierowano do Kochanówki W tych dniach Koenigowa otrzymała wiadomość, że jej mąż Koenig przeniesiony został do szpitala w Warcie. Kiedy zwróciła się do magistratu z zapytaniem, dlaczego dokonano tej translokacji oświadczono jej, że w Kochanówce pewnego razu umysłowo chory Sandomirski usiłował zadusić Koeniga, twierdząc, że on jest sprawcą jego nieszczęścia. W ten sposób Koenigowa dowiedziała się o niezwykłym splocie wypadków.

Cała ta historja wywołała w Łodzi zrozumiałe wrażenie.

ZASTRZELENIE ROBOTNIKA NA GRANICY WŁOSKO JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

WIEDEŃ, 19. 9. (Pat.). Dzienniki donoszą z Gorycji, że przed kilku dniami pewien robotnik włoski przekroczył granicę włosko-jugosłowiańską. Podczas powrotu został zatrzymany przez patrol jugosłowiański. Na wezwanie patrolu nie stanął, przeto strzelono doń 5 razy i zabito na miejscu. Władze włoskie wszczęły dochodzenia w tej sprawie.

—o—

KTO MA TE NUMERY.

WARSZAWA, 19. 9. (AW). W 12-tym dniu 5-tej klasy Loterji Państw. padły większe wygrane na n-ry: 15 tys. 93264. — 10 tys.: 12486, 136572. — 5 tys.: 65597. — 3 tys.: 44939, 50834, 137130. — 2 tys.: 48691, 52206, 117853, 141919. — 1 tys.: 12782, 14620, 28503, 36038, 48305, 50522, 59011, 84103, 87844, 96306, 99349, 112885, 136108, 139449, 145283, 150350.

—o—

NA EKRANIE DNIA.

Dlaczego?

W niektórych dziennikach pojawiła się poniżej zamieszczona wiadomość o sądach doraźnych na obszarze D. O. K. VIII.

Przytaczamy ją dosłownie:

Rozlepiono w Toruniu ogłoszenie podpisane przez dowódcę okręgowego korpusu VIII szefa kierownictwa marynarki wojennej i dowódcę floty i wybrzeża morskiego o wprowadzeniu aż do odwołania sądów doraźnych dla osób wojskowych na całym obszarze D. O. K. VIII, t. zn. wybrzeża morskiego Westerplatte oraz na okrętach floty wojennej.

Wszystko w porządku! Pozostałoby tylko jeszcze jedno pytanie, na które należałoby zainteresowanym ludziom odpowiedzieć: Dlaczego?... *Stem.*

—o—

Ze spraw miejskich.

Biuro statystyczne król. stoł. miasta Lwowa pozostające obecnie pod kierownictwem r. dr. Norberta Michalewicza przygotowuje obecnie materjał do grafikonów i wykresów na wystawę powszechną w Poznaniu. Biuro przystąpi również do reorganizacji a względnie rozszerzenia miesięcznika „Lwów w cyfrach", w którem znajdą pomieszczenie nowe rubryki a między innymi zamieszczać się będzie statystykę zarobków robotników zajętych w Zakładach i przedsiębiorstwach miejskich, statystykę przemysłową oraz statystykę dobroczynności publicznej. Biuro statystyczne opracowuje obecnie „wiadomości statystyczne" za lata 1926, 1927 i 1928. W roku przyszłym na wypadek gdyby nie został zarządzony powszechny spis ludności, biuro statystyczne przystąpi do lokalnego spisu ludności m. Lwowa i w tym kierunku poczyniono już przygotowania.

Ukończenie śledztwa w sprawie nadużyć w „Orbisie".

Przed kilku miesiącami zostali aresztowani dyrektor „Orbisu" N. Kuśnierski, oraz Helena Małogowa, w związku z wykrytymi nadużyciami. Skarb państwa nie mógł bowiem wyegzekwować zaległej należytości za sprzedane bilety w sumie około półtora miljona złotych.

Dochodzenia w tej sprawie onegdaj zostały ukończone przez sędziego śledczego. Na prośbę obrońcy sąd zadecydował wypuszczenie aresztowanych z aresztu śledczego za złożeniem kaucji 5 tys. złotych.

Słowa a czyny.

A memorjam Zarządowi Organizacji ukraińskich nauczycieli i ukraińskiej Partji Radykalnej.

„Ognisko" czasopismo dla spraw drukarskich, w ostatnim numerze przynosi artykuł, p. t.: „Słowa a czyny". Artykuł ten przedrukowujemy w nadziei, że tak Zarząd Organizacji ukraińskich nauczycieli, jak i Zarząd ukraińskiej Partji Radykalnej wyciągną z niego konsekwencje.

„Od lat kilku zorganizowani towarzysze drukarscy bojkotują drukarnię Stauropigjalnego Instytutu we Lwowie.

Bojkot tej drukarni powstał z powodu niedotrzymania przez obecnego dzierżawcę Jaśkowa warunków cennikowych. P. Jaśków, chcąc „złamać" zorganizowanych towarzyszy, posprowadzał z różnych stron b. Kongresówki i Wołynia osobniki niezorganizowane, ludzi, dla których na terenie Kongresówki nie było już miejsca. Ludźmi tymi orze p. Jaśków jak wołami, płacąc im znacznie mniej od obowiązującego we Lwowie cennika. Mając tanią siłę roboczą, p. Jaśków konkuruje z innemi drukarniami, zabierając im robotę, a tem samem pozbawiając pracy robotników zorganizowanych.

Lecz nie o tem chcemy dziś mówić. Pragniemy przedstawić dziś sprawę która zainteresować powinna pewne sfery.

Istnieje we Lwowie krajowe Stowarzyszenie ludowych nauczycieli ukraińskich, pod nazwą „Wzajimna pomicz ukrajinśkoho uczytelstwa". Stowarzyszenie to grupuje w swem łonie prawie wszystkich nauczycieli ludowych pod hasłem: „Wyzyskiwani łączcie się"! W każdym numerze swego organu: „Uczytelśkie Słowo" — wzywa nauczycielstwo do solidarności i do walki z istniejącym porządkiem społecznym. Ideowymi kierownikami Towarzystwa są ludzie światli, rozumiejący walkę klasową i propagujący ją w masach wyzyskiwanego nauczycielstwa. Ci kierownicy mianują się nawet socjalistami, biorąc czynny udział w życiu publicznem.

Dotąd wszystko pięknie. Ale to klasowe stowarzyszenie drukuje swój organ w drukarni, którą bojkotują robotnicy drukarscy! Czyż to nie ironja? W organie pisze się co innego, a co innego robi się w praktyce.

Drugi obrazek słów i czynów!

Istnieje u nas od lat kilkudziesięciu partja radykalna, partja, której nie można wierzyć, by nie była socjalistyczną. Partja założona przez takich olbrzymów ducha, jak Iwan Franko, Mychajło Pawłyk i inni. Partja ta bezsprzecznie wiele zdziałała dla zorganizowania i wyszkolenia mas chłopskich. Ostatnio przemalowano sztandar z koloru malinowego na kolor czerwony i przyjęto nazwę: „socjalistyczno- radykalną". W organie swym „Hromadśkyj Hołos" również bardzo wiele się pisze o organizacji ludu pracującego o walce klasowej, o solidarności robotników miasta i wsi i t. d. i t. d. Partja obchodzi uroczyście dzień 1. Maja.

Wszystko piękne i ładne — na słowach. Ale czyny! Partja „socjalistyczna" drukuje swój organ i broszury w drukarni, którą bojkotują robotnicy! Hasło: „Proletarjusze łączcie się" — jakby na ironję figuruje na wydaniach partji!

Nie wiemy czy kierownictwo tak „Wzajimnoji Pomiczi" jak i ukraińskiej Partji Socjalistyczno- Radykalnej zdaje sobie sprawę ze swych postępków.

Nie możemy pojąć ażeby ludzie stojący na czele takiej poważnej organizacji, jak nauczyciele, nie rozumieli elementarnej solidarności robotników fizycznych i umysłowych! Nie możemy pojąć jak mogą socjaliści- radykali deptać — i to świadomie! — elementarne poczucie obowiązku solidarności z robotnikami, którzy stoją w walce!

Słowa i czyny! Jakżeż daleko odbiegają one od siebie".

—o—

Nowe postępy w produkcji spółdzielczej.

Spółdzielcze Biuro Prasowe komunikuje:

Produkcja spółdzielcza w Polsce robi powoli lecz systematycznie postępy. Spółdzielcza fabryka mydła w Kielcach produkuje już obecnie przeszło 70 tys. klg. mydła na miesiąc, takaż fabryka pasty do obuwia przeszło 7.000 klg. miesięcznie, zaprawy do podłóg 1.600 klg. miesięcznie itd. — W ostatnich miesiącach Związek Spółdzielni Spoż. Rz. P. uruchomił w tychże Kielcach nowy dział produkcji — samopiorący proszek do prania marki „Społem", który odda gospodyniom naszym nieocenione usługi przy praniu. Wystarczy bowiem brudną bieliznę zagotować w wodzie z tym rozpuszczonym proszkiem, po ostygnięciu przepłukać w zimnej wodzie — i darcie rękami czy maszynkami staje się zbytecznem. Proszek ten rozpuszcza wszystek brud. Nie zawiera on absolutnie żadnych chlorków ani innych substancyj, niszczących bieliznę. Paczka 250-gramowa (ćwierć kilowa) wystarczy na 25 litrów wody. Każda gospodyni powinna przeto kupować tylko proszek samopiorący „Społem", iść poń do spółdzielni, pamiętając, że — kupując produkty fabryk związkowych, popiera temsamem swoją własną spółdzielnię miejscową, bo spółdzielnia, jako członek Związku, uczestniczy w zyskach fabryki — a więc że każdy członek spółdzielni miejscowej jest także pośrednio współwłaścicielem tychże fabryk mydła, pasty, cukierków itd.

W ruchu spółdzielczym chodzi o to, aby lud objął stopniowo gospodarkę całego kraju w swoje ręce. Kupowanie produktów z fabryk spółdzielczych, popieranie własnej produkcji spółdzielczej jest jednym z podstawowych warunków do osiągnięcia tego celu.

Żywe trupy.

Czytaliśmy niedawno w pismach: koło Zawiercia rzucił się pod pociąg bezrobotny wraz ze swym 10 letnim synem. Obaj ponieśli śmierć.

Samobójstwo bezrobotnego to nie sensacja. Codziennie wszak czytamy o ludziach, którzy rzucają się pod pociągi piją sublimat, skaczą na bruk z wysokich kamienic albo w nurtach rzek szukają śmierci. Samobójstwo bezrobotnego, który ciągnie za sobą pod koła rozpędzonej lokomotywy dzieciaka, malca, nic nie rozumiejącego, z zawiłych spraw życia, i świata jest szczególnie tragiczne.

Długo długo medytował i walczył ze sobą trapiony nędzą ojciec zanim się zdobył na krok rozpaczliwy. Przed oczyma jego przesuwała się krwawa wstęga wspomnienia życia własnego: od dzieciństwa zawsze był głodny, zawsze w łachmanach, zawsze sponiewierany. Od najmłodszych lat pozostawiono go własnemu losowi, kazano pracować — ale nikt się nie zatroszczył o to, aby go jakiejś pracy nauczyć, aby go wykształcić dać mu chleb w rękę. Wyzyskiwany do ostatniego potu zostaje wreszcie — gdy się zmieniła „konjunktura" — wyrzucony z fabryki. Nie potrafi sobie wyrobić zapomogi, któraby mu pozwoliła przetrwać czas krytyczny. Męczy się przez szereg lat, rzucony wraz z wielotysięczną rzeszą mu podobnych na pastwę najskrajniejszej nędzy. I wreszcie przychodzi myśl straszliwa:

Wolę śmierć!

Ale co będzie z synem? Przed oczami duszy ojca przesuwa się pasmo przyszłych dziejów jego syna: ta sama poniewierka i nędza, ten sam głód wieczny i chłód.

— Nie, niechaj lepiej idzie ze mną do grobu, niżby miał wieść życie, jakie ja wiodłem.

I zabrał ze sobą chłopca — pod miażdżące koła wściekłej maszyny.

Ileż to razy, wy szykowni panowie, którym niczego nie brak, dowcipkujecie sobie:

— Ach, najlepiej to być bezrobotnym. Nic nie robi, odpoczywa za wszystkie czasy i bierze forsę od państwa.

Ach trzepnąć, w pysk trzepnąć nieraz bierze ochota! Poszlibyście dowcipni paniczykowie, na dwa dni, aby zakosztować słodyczy bytowania ludzi bez pracy, — a powiedzielibyście, że to — piekło za życia.

Bezrobotnym jest dobrze. W Polsce lepiej jest być bezdomnym psem niż człowiekiem bezrobotnym.

Koniec lipca: na 106.098 bezrobotnych, mamy tylko 40.852 takich którzy otrzymują z tego, czy innego tytułu zapomogi.

66.000 ludzi pozbawionych pracy, nie pobiera żadnych zapomóg.

Nie ma żnikąd środków utrzymania.

A przecież nikt z tej wielkiej, krwawo- szarej masy nie jest sam. Każdy musi nakarmić kilka głodnych, bezrobotnych, i niewinnych istot. Czem je nakarmi? Przecież w Polsce robotnik, który ma pracę, to biedak zarabiający zwykle znacznie poniżej minimum egzystencji. Robotnik, który stracił zajęcie i otrzymuje zapomogi państwowe, to nędzarz, który ma ot tyle, aby nie skonać.

Bezrobotny bez zapomóg, to żywy trup. rzucony na pastwę losu bez żadnej nadziei, bez pomocy znikąd.

Zaiste — rozumiemy, boleśnie rozumiemy, dlaczego ten bezrobotny z Zawiercia, decydując się na krok straszliwy, pochwycił ze sobą dziesięcioletniego synka — pochwycił w dłonie czarne i zeskorupiałe, dłonie, nikomu niepotrzebne.

Wilk. („Pobudka").

Liga Narodów przeciw domom rozpusty.

GENEWA. Na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów kanadyjski delegat Doudurond referował na temat ochrony dziecka. Następnie delegatka finlandzka Hai-Hnari omawiała sprawę zwalczania handlu kobietami i dziećmi, przyczem położyła główny nacisk na zniesienie systemu domów publicznych.

Tego samego domagał się angielski delegat lord Cushendun.

Australijka p. Donnel, podnosiła dobre wyniki, jakie osiągnięto w południowej Australji, przez zaprowadzenie policji żeńskiej.

Postulaty konduktorów kolejowych.

PRZEMYŚL, we wrześniu.

Na odbytem w Przemyślu zgromadzeniu konduktorów, ZZK., na którem przewodniczył kol. Kielar Józef sekretarzował Gadziński, kol. Bator, prezes C. S. K. Z. Z. K. zdał obszerne sprawozdanie z akcji Z. Z. K. na terenie rządu i sejmu w sprawach postulatów drużyn konduktorskich. Pozatem omówił sprawy organizacyjne i taktykę Związków.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1) Domaganie się od M. K. załatwienia postulatów konduktorskich wysuniętych przez ostani Walny Zjazd Sekcji Konduktorów ZZK.

2) Zebrani stwierdzają, że tylko przez solidarność i świadomość ogółu konduktorów zorganizowanych w ZZK można się spodziewać, że słuszne ich postulaty mogą być załatwione.

Propaganda socjalistyczna zapomocą aeroplanu.

Na oryginalny pomysł rozprzestrzenienia propagandy socjalistycznej przy pomocy samolotu wpadła egzekutywa Ligi Młodzieży Socjalistycznej (Young Peoples Soc. Leauge) w Filadelfji.

Korzystając z tego, że wśród członków Ligi znajduje się lotnik posiadający własny aeroplan załadowano na jego aparat moc socjalistycznej literatury przedwyborczej, apelów w sprawie niesienia pomocy strejkującym tkaczom, oraz cyrkularzy nawołujących młodzież do wstępowania w szeregi Ligi — poczem towarzysz lotnik wzbił się w górę razem z drugim towarzyszem który z szybującego aeroplanu zasypał „czerwoną ewangelją" szereg miasteczek.

Nad każdą z odwiedzonych miejscowości aeroplan socjalistyczny krążył najpierw parę minut, by zwrócić uwagę mieszkańców, poczem zasypał ich literaturą która oczywiście w mig była rozchwytywaną.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! Z powodu strejku omijajście Lwów, gdyż stoimy w walce o poprawę warunków pracy i płacy.

Baczność Młodzieży Robotnicza!

w piątek 21. bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej 69

ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Towarzysze i Towarzyszki! Jawcie się licznie! Sprawy bardzo ważne!

Komitet wykonawczy Org. Młodzieży T. U. R.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 września 1928 r.

ZMARLI WE LWOWIE: Wiktorja Fuchs 13 lat, Zygmunt Kiaften l. 80, Mojżesz Raubvogel l. 78, Samuel Bodek l. 62 Anna Kozak l. 35, Jan Augustynów l. 39, Józef Lesiak l. 24, Berisch Grünbaum l. 80, Józef Kalisch l. 51, Katarzyna Duda l. 71, Karol Polinkiewicz l. 65.

NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRZECIWGRUŹLICZY W RZYMIE wyjechał lekarz naczelny T-wa Walki z Gruźlicą we Lwowie, p. Dr. Lesław Węgrzynowski jako rzeczywisty członek zjazdów międzynarodowych „Membre Conseilé des Congrés internationaux antituberculeux".

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. 20-letni Jan Wróbel, zam. w Starem Siole, pracując w betoniarni inż. Steigera, doznał zmiażdżenia lewej stopy. Pogotowia rat. odwiozło do szpitala.

POPŁOCH PODCZAS LICYTACJI. W osławionym banczku zastawniczym Mons Pius, przy ul. Ormiańskiej, odbywała się wczoraj licytacja niewykupionych kosztowności. Urząd śledczy policji wydelegował swych przedstawicieli w celu stwierdzenia, czy rzeczy sprzedawane nie pochodzą z kradzieży. Na sali znajdował się tłum hyjen polujących na tanie okolicznościowe kupno. Na widok wywiadowców powstała wśród nich konsternacja i panika, gdyż niejeden miał nieczyste sumienie. Jedni z obecnych usiłowali wymknąć się niepostrzeżenie, inni zaś zrezygnowali z nabytych przedmiotów i domagali się zwrotu pieniędzy od zarządu banczku. Wywiadowcy nie „speszyli" się „niegościnnem" przyjęciem, lecz asystowali do końca licytacji.

WODA ZAMIAST „BONGOUT". 36-letnia Michalina Rabijowa bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, nieprzyjazne zamiary żywi dla wyrobów monopolu spirytusowego. Gdy bowiem flaszkę spirytualji dostanie w swe ręce niszczy je gruntownie, wlewając wódkę w swe wiecznie spragnione i bezdenne gardło. Aby praca „niszczycielska" szła w pospiesznem tempie i nie utykała z powodu braku gotówki, co chronicznie dokucza Rabijowej, napełnia ona wypróżnione flaszki z „bongout" czystą dobrostańską, poczem jako spirytus sprzedaje po placach i ulicach miasta. Onegdaj przyłapano ją na takiem oszustwie i odstawiono do komisarjatu. Wczoraj ponownie została aresztowana za sprzedaż flaszki z wodą jako bongout. Tym razem osadzono ją w areszcie.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Adolf Schlag, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 5, doniósł policji, że jakiś osobnik przy pomocy dobranego klucza dostał się do jego mieszkania, skąd skradł 150 dol. w gotówce, oraz garderobę, nieustalonej narazie wartości.

KARKOŁOMNA WYPRAWA WŁAMYWACZA. Wczoraj po północy jakiś osobnik przy pomocy drabiny dostał się przez otwarte okno do mieszkania Oskara Gottfrieda przy ul. pełtewnej l. 57, skąd skradł garderobę, oraz dwie szczęki zębów, łącznej wartości 350 zł.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Tadeusz Groś, oraz Zygmunt Horodycz r. Hauptman, zostali aresztowani za kradzież 71 kg. skór juchtowych, wartości 150 dol. na szkodę Izydora Popsta, zam. przy pl. Krakowskim.

Annę Szczepańską aresztowano za kradzież 300 zł., płaszcza i teczki na szkodę służbodawcy Józefa Romańskiego.

Wanio Korodyjski dostał się do aresztu pod zarzutem kradzieży syfonów na szkodę nieznanego właściciela.

Marja Majewska skradła pończochy i inne drobiazgi na szkodę Hali Katzowej. Strojnisię osadziła policja w areszcie.

Nie miał szczęścia również Izydor Skawy, który dostał się do „kozy" za kradzież wędlin, wartości 133 zł. na szkodę Mikołaja Grenia.

Za kradzieże popełnione na pl. Teodora, aresztowano Jana Hłuszkę i Haskla Hirschhorna.

Spadł z dachu na przechodzącą kobietę.

O godz. 6 i pół wieczorem zdarzył się wczoraj niezwykły i wstrząsający wypadek budowlany.

Ze szczytu czteropiętrowej kamienicy w Warszawie na rogu Wolskiej i Skierniewickiej spadł 20-letni blacharz Leon Bolber zajęty pokrywaniem dachu.

W tej chwili właśnie przechodziła tamtędy 42-letnia Józefa Kopeć, tak, że Bolber spadł na nią i za chwilę na bruku leżały dwa ciała splątane bez ruchu.

Kiedy jednak przerażeni przechodnie wezwali Pogotowie rat., okazało się, że tylko Bolber zabił się na miejscu, natomiast kobieta doznała na szczęście jedynie potłuszczenia — Po opatrunku odstawiono ją do domu.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi". (50 proc. zniżki).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza". (Gośc. wyst. Elny Gistedt).

Sobota, o godz. 3-ciej popoł. „Król Zygmunt August". opera.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „**Irydjon**" dramat Krasińskiego. (Premiera).

TEATR MAŁY:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Zmartwienia p. Hamelbeina".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Zmartwienia pana Hamelbeina".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Zmartwienia p. Hamelbeina".

—o—

NOWA PREMJERA W TEATRZE MAŁYM. Przed wyjazdem swoim do Warszawy świetny artysta Antoni Fertner ukaże się nam w jeszcze jednej kreacji, nieznanej we Lwowie. Będzie nią rola Antoniego Huberta de Permaillac w dowcipnej komedji francuskiej spółki autorskiej Vebera i Hennequina „Kto kogo?" Nieporównany gość ma w tej roli ogromne pole do popisu i do rozwinięcia wszystkich stron swego kunsztu aktorskiego i swego złotego humoru. Sekundować mu będą panie Peszyńska, Sieniawska, Nyczówna, Grotowska oraz pp. Wroncki, Smoczyński, Nawrocki, Berski i inni.

TEATR WIELKI. Dziś po cenach zniżonych o 50 proc. daje Teatr Wielki świetną komedję Fr. Langera „Łatwiej przejść wielbłądowi" w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej pod reżyserją Juljana Dobrzańskiego.

ELNA GISTEDT, której pierwszy występ wczorajszy odbył się przy szczelnie wypełnionej, rozbrzmiewającej nieustannemi oklaskami i huraganowym śmiechem widowni, wystąpi jutro po raz drugi w „Księżniczce Czardasza". Oprócz partji tytułowej którą kreuje świetna artystka, wszystkie inne role pozostają w dawnej reprezentacji artystycznej.

„IRYDJON", poemat dramatyczny Zygmunta Krasińskiego wchodzi na afisz w sobotę 22. bm. Przepiękne i wzruszające do głębi arcydzieło wielkiego twórcy polskiego słowa ukaże się w bardzo starannem opracowaniu na scenie lwowskiej. Nad inscenizacją pracuje niestrudzenie reżyser Ryszkowski. Główne postacie dramatu odtworzą pp.: Barwińska, Strzelecki, oraz najwybitniejsze siły naszego dramatu z dyr. Barwińskim na czele.

Komunikat.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO (Hetmańska 20) zawiadamia, że: Czytelnia otwarta od 10—13 i od 17—20. Kurs rysunków dla rzemieślników rozpocznie się 20. b. m.

Co soboty odbywać się będą wykłady o przemyśle artystycznym, illustrowane przeźroczami. Pierwszy z nich „O zdobnictwie" odbędzie się 22. bm. o godz. 18 w sali wykładowej Muzeum. Wstęp po 50 i 20 gr.

—:o:—

Choroba Gorkiego.

MOSKWA. (Ceps.). W stanie zdrowia Gorkiego nie zaszła dotychczas żadna zmiana na lepsze. Dwa razy dziennie przychodzi do chorego dr. Gorszkow, jeden z wybitniejszych lekarzy leningradzkich. Ponieważ zapalenie kiszek, na które cierpi znakomity literat, bardzo wycieńcza chorego, dr. Gorszkow zamierza wysłać pacjenta na jakiś czas na wieś, gdzie, jak sądzi, prędzej przyjdzie do zdrowia.

Ankieta w sprawie kryzysu węglowego.

Dnia 17. września zebrała się w Międzynarodowym Urzędzie górniczym w Genewie komisja celem omówienia rezultatów ankiety górniczej, zarządzonej z ramienia tegoż Urzędu.

Głównym przedmiotem obrad jest międzynarodowe ujednostajnienie warunków pracy w górnictwie. Również kwestja czasu pracy jest dokładnie i gruntownie omawiana. W końcu na porządku dziennym znajduje się stanowisko Międzynarodówki górników wobec światowej konferencji węglowej, celem wdrożenia międzynarodowego porozumienia węglowego.

Na 20. września zostaje zwołana Egzekutywa Międzynarodówki górniczej do Kolonji, celem zajęcia stanowiska wobec uchwał genewskich.

Z wydawnictw.

„PŁOMYK" i „PŁOMYCZEK". Wyszły już z druku pierwsze numery po przerwie wakacyjnej najpoczytniejszych u nas pism dla dzieci „Płomyka" i „Płomyczka". Piękna barwna szata zewnętrzna, dużo ilustracyj, niezwykle staranny dobór artykułów sprawią, że pisma te stały się jedną z poważniejszych pomocy wychowawczych dla rodziców i nauczycieli, a źródłem jasnych chwil dla dzieci.

„Płomyk" i „Płomyczek" wydawany jest przez Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych. „Płomyk" przeznaczony jest dla dzieci powyżej lat 9-ciu, „Płomyczek" dla dzieci młodszych. Adres administracji: Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIEŃKA: „Alraune" według powieści H. H. Ewersa.

APOLLO: „Pożoga Galicji" (Zdobywca serc"..

LEW: „§ 182 Zhańbiona".

PALACE: „Sfałszowane miljardy" z Harry Peel.

CHIMERA: „Romans w sleepingu".

AVENUE: „Ofiara kabaretu Hong-Kong".

OAZA: „Zdrada w Galicji".

CASINO: Greta Garbo jako kusicielka.

GRAŻYNA: „Złodziej z Bagdadu".

FATAMORGANA: „Sprawa przy drzwiach zamkniętych".

—o—

Budownictwo mieszkaniowe w Anglji.

(Pap.). W obliczu nieustającej nędzy mieszkaniowej w Polsce i ostatniego sezonu budowlanego, znowu w tym zakresie prawie całkowicie zmarnowanego, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę, w jak intensywny sposób państwa Zachodu usiłują wzmagać u siebie budownictwo mieszkaniowe. Na czele kroczy w tej dziedzinie Anglja Według ostatnio opublikowanych danych za okres budżetowy od 1. kwietnia 1927 do 31. marca 1928 r. liczba domów mieszkalnych, zbudowanych przy pomocy subsydjów publicznych wyniosła w tym czasie 178.582, podczas gdy odpowiednie cyfry w latach uprzednich wykazały: 153.779 w r. 1926-ym a 106.987 w r. 1925-ym. Do liczby powyżej wymienionej dodać należy jeszcze 58.000 domów, zbudowanych z inicjatywy prywatnej bez pomocy subsydjów, ogółem więc w r. 1927/28 zbudowano w Anglji przeszło 236.000 nowych domów mieszkalnych.

Całkowita liczba domów, wzniesionych w Anglji od zakończenia wojny, przekroczyła już 1.100.000.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Los Angeles.

Los Angeles olbrzymie dziś miasto w południowej Kalifornji, liczące 1 i pół miljona mieszkańców, przez naturę wspaniale wyposażone i przepysznie, luksusowo rozbudowane, było w r. 1781 drobną osadą założoną przez hiszpańskich misjonarzy.

W r. 19100 liczyło już 100.000 mieszkańców a w ciągu 27 lat piętnastokrotnie zwiększyła się ilość jego ludności.

Ale jeszcze gigantyczniejszy był jego rozwój gospodarczy. W ciągu 10 lat eksport portowy pomnożył się dziewięciokroć. W r. 1919 6 linji okrętowych zawijało do portu, a dzisiaj 151 linji okrętowych wysyła tam swoje statki.

Los Angeles, największy węzeł kolejowy w południowej Kalifornji staje się w szybkiem tempie nowem ogniskiem przemysłu żeglugi i finansjery. Przyłączony do niego Holly-wood jest, jak wiadomo miejscem stałego pobytu największych gwiazd filmowych i wytwórnią filmów.

Wzrost swój prawdziwie amerykański miasto zawdzięcza przedewszystkiem pięknemu klimatowi. Położone nad Oceanem Spokojnym ma łagodną zimę a i niezbyt gorące lato. Okolice są wprost czarujące: wzgórza jary, doliny, ogrody pełne przecudnych kwiatów o wspaniałem ubarwieniu.

Ale najgłówniejszem źródłem bogactwa mieszkańców to nafta, tryskająca z niezliczonej liczby źródeł. Ona to sprawiła że parcele wzrastały w cenie do zawrotnej wysokości. Po dzień dzisiejszy pielgrzymują tam kapitaliści awanturnicy, kupują grunta, przyrzekając właścicielom ich procenty, lub duże udziały za wydobytą ropę. Powstają całe lasy wież wiertniczych a za niemi w okolicach zbytkowne wille, miejscowości kąpielowe o nieznanym w Europie przepychu — jednem słowem ogniska życia, ruchu, zbytku i deprawacji...

Ale jest i odwrotna strona medalu: Nędza, w której mnóstwo pogrążonych jest ludzi, a tem bardziej uderzająca, bo jaskrawo odbija od hucznego, beztroskiego życia wzbogaconych z głębi ziemi płynącą ropą.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.